

Jolanta Kopka

Uniwersytet Łódzki

CZAS A MORALNOŚĆ. OD FILOZOFICZNYCH DO SOCJOLOGICZNYCH KONCEPCJI CZASU

*Czymże jest czas? Jeśli nikt mnie o to nie
pyta wiem. Jeśli pytającemu usiłuję
wy tłumaczyć, nie wiem
(św. Augustyn, Wyznania)*

Czas jest wszechobecny. Mimo, iż nie możemy się od niego uwolnić, czynimy nieustanne próby by nad nim zapanować, wiedząc jednocześnie, że zawsze nas pokona. Próbuje my dobrze wykorzystać czas, zapisać się w pamięci następnych pokoleń czy w dostosowaniu się do wymogów doktryn religijnych, licząc na nagrodę, którą jest wieczność. Upływ czasu nieodłącznie związany jest z naszym przemijaniem. Walka o życie jest więc walką z czasem. Sami będąc w czasie nie jesteśmy jednakże w stanie pojąć jego istoty.

1. W UJĘCIU FILOZOFICZNYM...

Czas wiązany jest z dziełem stworzenia i ludzką moralnością. Podobnie jak Plotyn, św. Augustyn sądził, że czas nie istniał przed aktem stworzenia świata. Jednocześnie, zgodnie z doktryną chrześcijańską, człowiek znalazł się we władaniu śmierci, a więc czasu, na skutek grzechu pierworodnego, którym było nieposłuszeństwo wobec Boga polegające na sięgnięciu po owoc z drzewa poznania dobra i zła. Żeby człowiek nie mógł zerwać owocu z drzewa życia Bóg kazał go wypędzić z raju. Skutkiem grzechu stała się więc śmierć, którą – zgodnie z obietnicą miłosiernego Boga Ojca – pokonał Jezus Chrystus, dając ludziom obietnicę zbawienia i życia wiecznego.

Ludzie zawsze próbowali odnieść się do czasu w jego zmienności. W Egipcie władcą czasu uczyniono boga słońca Re, w Indiach – boga słońca Surja, choć <wielkim czasem> czy <wszechogarniającym czasem> nazywany jest Śiwa,

w Chinach – bóg słońca Shen Yi i bogini księżycy Heng E. W Grecji Aion – bóg czasu i wieczności był jednocześnie strażnikiem życia i śmierci. Według starożytnego perskiego mitu stworzenia czas skończony pochodzi od czasu nieskończonego, a czas nieskończony jest sam stwórcą, nie ma granic, zawsze był i będzie. Już mityczne opowieści pokazywały, jak wielkie znaczenie ludzie przypisywali czasowi, łącząc go z niedoskonałością człowieka i czyniąc go źródłem lęków.

Rozważania nad bytem stałym i bytem zmiennym, wiecznością a czasem, życiem a śmiercią towarzyszyły filozofom już od czasów starożytnych. Koncepcje te różniły się podejściem do kwestii trwałości i zmian, świata fenomenów i noumenów, świata zmysłów i świata idei. Bardzo ciekawie zagadnienia te przedstawili w VI wieku p.n.e. Parmenides z Elei, jego nauczyciel Ksenofanes i uczeń Zenon z Elei. Uważali oni, że wieczny jest tylko byt, a ruch jest bytem rozciągniętym w przestrzeni. Nasze zmysły nas zawodzą, tworzą bowiem świat iluzji, ukazują ruch, którego nie ma, nie ma więc czegoś takiego, jak czas, on także jest iluzją. Odmiennego zdania byli zwolennicy idei trwałości, m. in. Heraklit, którzy uważali, że wszystko jest strumieniem i przemianami dokonującymi się w jednej życiowej sile, od której wszystko pochodzi i do której wraca. Dla Heraklita źródłem ruchu i trwania jest walka przeciwieństw, stabilność jest złudzeniem, czas jest rzeczywisty.

Demokryt (IV–V wiek p.n.e.) oparł się na teorii Anaksagorasa, który stworzył teorię przeciwną Heraklitowi, zastępującą ideę przeciwnych sił jedną przyczyną ruchu. Przyczyna ta, będąca duchem czy umysłem, łączy małe drobinki, wprawia je w ruch. Demokryt drobinki te nazwał atomami, które są w ciągłym ruchu, choć nie są kierowane przez żadną siłę transcendentną, ale dobierają się na zasadzie podobieństw.

Dla Platona czas nie istnieje niezależnie, jest immanentną częścią wszechświata. Świat rzeczywisty to świat, w którym istnieje zmiana i czas, gdy świat idealny istnieje poza czasem. Świat substancjalny to świat zmian i czasu. Według Barbary Adam:

Marks, Weber i Durkheim, twórcy teorii socjologicznej, zawdzięczają teoriom Platona bardzo wiele – ślady filozofii platońskiej można odnaleźć w stworzonych przez nich, niezwykle odmiennych od siebie teoriach społecznych (2010: 38).

Dla Arystotelesa czas jest miarą ruchu, dwie te wartości wzajemnie się definiują. Ruch mierzymy za pomocą czasu, a czas za pomocą ruchu. Rzeczy istniejące w czasie podlegają jego wpływowi:

czas jest z natury swej raczej czynnikiem destrukcyjnym, jest bowiem pewną ilością zmian, a zmiana usuwa to, co istnieje (Arystoteles 1990: 109).

Filozof ten zastanawia się także, czy czas istniałby gdyby nie istniała świadomość, „dusza” posiadająca „zdolność liczenia” i odpowiada, że nie byłoby bez nich czasu, a tylko to, czego on jest atrybutem.

Wróćmy jeszcze do św. Augustyna, który próbował odnieść czas do wieczności. Czas pochodzi od Boga (a nie jak chciał Plotyn od <duszy świata>) i został stworzony razem ze światem. Istotą czasu jest przemijanie, nietrwałość, przechodzenie z obecności w nieobecność tak, że czas jest jednością obecności i nieobecności. Istotą czasu jest jego trójdzielność – stały ruch między przeszłością, teraźniejszością a przyszłością, wieczność jest natomiast wyłącznie teraźniejszością. Jak jednak czas istnieje, skoro nie ma już przeszłości i jeszcze nie ma przyszłości? Były to także wątpliwości Arystotelesa, który pisał:

Bo oto jedna jego część przeminęła i już jej nie ma, podczas gdy inna dopiero będzie i jeszcze jej nie ma... co składa się z nieistniejących części nie może uczestniczyć w bycie (1990: 104).

Trudno uchwycić teraźniejszość, a tym bardziej przeszłość i przyszłość. Trudno pokazać istnienie czasu, ale nieuzasadnione jest twierdzenie, że czasu nie ma. Argumentem na rzecz jego istnienia jest możliwość jego mierzenia, będącego efektem odczuwania jego jako pewnej rozciągłości. Bliska Arystotelesowi jest z kolei konkluzja św. Augustyna, że trójdzielny czas istnieje w umyśle ludzkim, w duszy człowieka:

Obecnością rzeczy przeszłych jest pamięć, obecnością rzeczy teraźniejszych jest dostrzeganie, obecnością rzeczy przyszłych – jest oczekiwanie (1990: 271–272).

Czas istnieje w umyśle człowieka, a nie poza nim. Percepcja przemijania i jego doświadczanie jest swego rodzaju „mierzeniem czasu”. Nie jest to pomiar ilościowy, ale raczej jakościowa analiza przeżywanych chwil, mierzenie czasu jest jego poznawaniem. Traktowanie przez św. Augustyna ciągłości świadomości i trwania czasu jako dwóch stron tego samego zjawiska zostało później rozwinięte w pracach Jamesa, Bergsona i Husserla.

Na późniejsze rozważania nad czasem wpływ miały nie tylko starożytne i średniowieczne teorie, ale także rozwój nauk przyrodniczych oraz rozpowszechnienie zegara mechanicznego. Jego wszechobecność i rosnące znaczenie w organizacji życia społecznego rozbudziły zainteresowanie czasem obiektywnym i jego pomiarem. W tym aspekcie analizy zjawiska czasu nie sposób nie docenić roli „Zasad” Izaaka Newtona. Podobnie jak Arystoteles, Newton interesował się czasem jako miarą ruchu. Wyobrażał sobie czas jako niezmienną ilość, podzieloną na dające się zmierzyć i policzyć jednostki przypominające przestrzeń. Pisał:

Absolutny, prawdziwy i matematyczny czas, jako taki i z własnej natury, płynie spokojnie bez związku z czymkolwiek wiecznym i zwany jest również trwaniem. (...) Wszelkie ruchy można przyspieszyć i opóźnić, ale przepływ czasu absolutnego nie poddaje się zmianom (za: Adam 2010: 41).

Ruch Newtona, podobnie jak to było u Anaksagorasa i u Demokryta, dotyczył wyłącznie zmiany pozycji i mógł być odwracalny względem przeszłości i przyszłości. Adam podkreśla, że podejście to nie pozwala zidentyfikować teraźniejszości, ale także, że ruch odbywa się w czasie nie-czasowym. Niewyjaśnione zostały związki między czasem absolutnym, a mierzonym oraz między czasem zegara i subiektywnym czasem doświadczenia (Adam 2010: 42).

Wraz z oświeceniem coraz mniejszego znaczenia nabierały pytania o to, czym jest czas, a coraz większego – o uwarunkowania jego postrzegania, zwracając się tym samym częściej w stronę społecznych i kulturowych ram czasu.

Przejście od ontologii do epistemologii wiązało się z koncentracją zainteresowań czasem na jego przejawach, doświadczaniu, społecznych wyobrażeniach, koncepcjach, choć – zwłaszcza w filozofii Immanuela Kanta – świadomość podziału na fenomeny i noumeny była obecna. Czas dla Kanta był co prawda subiektywną formą postrzegania, ale będącą rezultatem doświadczenia wewnętrznego, a nawet – subiektywną formą zmysłu wewnętrznego. Porządek świata natury został wyprowadzony z ludzkiego umysłu i tworzonych przez niego kategorii, ale także – z apriorycznych intuicji przestrzeni i czasu. Czas nie jest przedmiotem, zjawiskiem, nie można go zobaczyć, odczuć czy go sobie wyobrazić, jest natomiast apriorycznym trybem postrzegania. Zarówno czas, jak i przestrzeń Kant interpretował jako:

zarówno empirycznie rzeczywiste, jak i transcendentalnie idealistyczne, a także kształtowane wspólnie i stosowane indywidualistycznie (za: Adam 2010: 46).

Podobnie więc jak Platon, tak i Kant sądził, że nie można dotrzeć do noumenu, jak tylko poprzez fenomeny.

Dualizm noumen – fenomen, podobnie jak i inne: umysł i materia, istnienie i stawanie się, natura i kultura próbował rozwiązać Georg Wilhelm Hegel nawiązując do koncepcji dialektycznej. U Hegla, podobnie jak u Heraklita wszystko podlega przemianie, także czas:

Lecz to nie w czasie wszystko powstaje i przemija – to sam czas jest tym stawaniem się, powstawaniem i przemijaniem (Hegel 1990: 274).

Idee i duch są wieczne, tym samym (jak chciał także Platon i Kant) wieczne jest także pojęcie czasu, choć sam czas tkwi w skończoności. Według Hegla, zdaniem Adam, materia jest odzwierciedleniem ducha:

Bez ducha nie byłoby samoświadomości. Fizyka nie może zatem wyjaśnić nam znaczenia czasu. Czas można ująć wyłącznie na podstawie perspektywy historycznej (2010: 47).

Podwaliny koncepcji rozróżniających czas w ujęciu jakościowym i ilościowym stworzył Henri Bergson. Jego teoria koncentrowała się na nieracjonalności,

a więc: pamięci, intuicji, zmianie, stawaniu się, także – czasie. Czas bowiem, zdaniem Bergsona, wymyka się racjonalności, która liczy, mierzy, analizuje i reprezentuje stawanie się jako serię stanów stałych, skończonych. Czas natomiast nie podlega podziałom, jest niepodzielny. Wypaczamy go łamiąc jego ciągłość, jeżeli zaczynamy go podporządkowywać jakiejś skali pomiaru. Podobnie, jak Husserl i James, uczynił wiele dla przewyciężenia mechanicyzmu w psychologii, zgodnie z którym to stanowiskiem czasowość świadomości sprowadza się do jej trwania w czasie, tak jak w nim trwają przedmioty fizyczne.

Ciągłość świadomości, tak dla Bergsona, jak dla Edmunda Husserla nie da się zredukować do prostego następstwa punktowych momentów <teraz>, jest ona bowiem procesem przemijania, a ukonstituowana w tym procesie czasowość staje się trójjednią współczesności, przeszłości i przyszłości, a nie *continuum* momentów. Husserl wyraźnie odróżnia pojęcie wewnętrznej czasowości świadomości od pojęcia czasu, w którym przebiegają zdarzenia świata:

W przeżyciu i w jego momentach czas transcendentny może się przedstawiać przez przejawy; ale zasadniczo nie ma tu, jak i poza tym, żadnego sensu suponować jakiegoś obrazowego podobieństwa pomiędzy przedstawieniem a tym, co przedstawione, podobieństwa, które jako takie zakładałoby jedność istoty (Husserl 1967: 269–270).

Wykorzystując fenomenologię Husserla, ale także przypominając filozofię bycia Heraklita, jego uczeń Martin Heidegger opracował system filozoficzny, w którym odszedł od rzeczy znanych do tych które są, czyli od wiedzy do bytu. Heidegger, mimo iż wyszedł z analiz fenomenologicznych czasu, porzucił subiektywizm w analizie przeżyć transcendentnego Ego, na rzecz bycia jestestwa w świecie czyli egzystencjalnego doświadczenia życia. Dla Heideggera jestestwo zawsze wiąże się ze świadomością urodzin i śmierci, nadaje im znaczenie, a jednocześnie jest przez nie definiowane:

Pamiętając o tym powiązaniu należy pokazać, że tym, na gruncie czego jestestwo w ogóle w sposób niewyraźny rozumie i wyklada coś takiego jak bycie, jest czas (Heidegger 2008: 23).

Zdaniem Hanny Buczyńskiej-Garewicz w koncepcji Heideggera to właśnie sposób bycia człowieka wskazuje na to bezpośrednie doświadczenie, z którego źródłowo powstaje czas:

Wszystkie *e g z y s t e n c j a* l i a – kategorie przedstawiające bycie jestestwa – mają ścisły związek z ludzką czasowością. <Bycie-w-świecie>, <troska>, <trwoga>, <projekt>, <bycie-ku-śmierci> – to wszystko pojęcia opisujące różne aspekty doświadczenia bycia bytu czasowego. Czasowość znajduje się w centrum <ontologii fundamentalnej> (2003: 35).

Przywołajmy jeszcze Fryderyka Nietzschego. Był on kolejnym filozofem, który miał duże zasługi w rozumieniu czasu. W swoich pracach, bliskich w charakterze dziełom literackim, zawarł wiele prawd, podobnych do opracowanych

później przez Husserla i Heideggera. Koncepcję czasu rozwijał z perspektywy metafizyki woli oraz wolności. Czas pojawił się u niego w analizach historycznych, analizach przemian kultury, a także w analizach jednostkowej egzystencji, tzw. czas egzystencjalny czy filozoficzny. Jednostka, zdaniem Nietzschego, ma swój wewnętrzny czas, a napięcia z nim związane określają jej charakter. Ponadto istnieje również metafizyczny wymiar czasu, swoista niezgoda na przemijanie, skończoność własnego losu. Stąd bierze się u niego koncepcja wiecznego powrotu, apoteoza wieczności przeciwstawiająca się linearności przemijania.

2. TEORIE SPOŁECZNE, UJĘCIA SOCJOLOGICZNE...

Rozważania nad czasem nabrały innego charakteru wraz z koncepcjami Marksa, Webera i Durkheima. Zarzucone zostały analizy ontologiczno-epistemologiczne na rzecz praktycznych zastosowań różnych ujęć czasu. Czas stając się przedmiotem badań społecznych zaczął być traktowany jako wartość, środek lub czynnik współtworzący relacje społeczne.

Karol Marks nie stworzył teorii czasu, ale rozważania nad czasem towarzyszyły jego koncepcji rozwoju społecznego. Przede wszystkim skoncentrował się na czasie pracy rozumianym abstrakcyjnie, jako wartość wymienna. Czas abstrakcyjny to czas wyjęty z kontekstu, który pozwala na przełożenie pracy na pieniądze. Jednocześnie na wartość pieniężną można przełożyć tylko czas zegara. Dla Marksa czas zegarowy wyraża czas skomodyfikowany, czyli tzw. <czas pusty>, czyli pozbawiony wszelkiego kontekstu. Kiedy czas staje się pieniądzem, szybkość staje nakazem w produkcji, handlu, usługach. Trudno nie przyznać racji Marksowi, obserwując dalszy, zwłaszcza współczesny, rozwój gospodarki. Jego prace na temat komodyfikacji i kompresji czasu w warunkach gospodarki wolnorynkowej miały ogromne znaczenie dla socjologicznych studiów czasu, pracy i kultury organizacyjnej.

Podobnie jak Marksa, Maxa Webera czas interesował w odniesieniu do konkretnej rzeczywistości gospodarczej, jako narzędzie regulacji zachowań. W *Etyce protestanckiej i duchu kapitalizmu* Weber pokazał związek reguł kapitalistycznych, etyki protestanckiej i utylitarystycznego podejścia do czasu, opierającego się na założeniu, że czas jest cennym dobrem, którym należy oszczędnie dysponować. Protestancka etyka wykluczająca możliwość odpuszczenia grzechów poprzez akt skruchy, jak to ma miejsce w katolicyzmie, implikowała konieczność przyjęcia koncepcji nieodwracalnego, jednokierunkowego czasu, w którym liczyło się każde działanie, niezmiennie prowadzące bądź do zbawienia bądź do potępienia. Stanowisko to prowadziło do koncentracji na przyszłości i instrumentalizacji aktywności podporządkowanej zbawieniu duszy.

Podobnie jak inni myśliciele czasów nowożytnych, Emil Durkheim koncentrował się na sposobach – stosowanych przez ludzi – odróżniania tego co realne

od tego co idealne i związkach tego z praktyką. Tak jak Marks i Weber koncepcję swoją oparł na czasie zegarowym, czasie obiektywnym, który jest wytworem społecznym. Durkheim pisał, że skoro w świecie można zaobserwować wiele różnorodnych reprezentacji czasu, a kategoria czasu jest historycznie różnorodna, to oznacza, że musi być społecznie tworzona i tworząca. Czasu nie można zaobserwować, ponieważ jest niezależny od podmiotów i przedmiotów obserwacji, można jedynie o nim wnioskować. Czas zmieniając swoje formy w historii musi mieć swoje źródła w społeczeństwie, ponieważ to w społeczeństwie ustala się jego znaczenie, strukturę dla możliwej społecznej komunikacji. Durkheim próbując zachować wszystkie istotne zasady aprioryzmu w stosunku do czasu rozbudował je dodając wyjaśnienie naturalnych przyczyn:

Tak więc z tego, że idee czasu, przestrzeni, rodzaju, przyczyny, osobowości są skonstruowane z elementów społecznych, nie należy wnioskować, że są pozbawione jakiegokolwiek wartości obiektywnej. Przeciwnie, ich społeczne pochodzenie pozwala raczej mniemać, że nie są one pozbawione podstaw tkwiących w naturze rzeczy (1990: 17–18).

Zdaniem Adam, Durkheim traktuje czas i przestrzeń jako kategorie, ponieważ odgrywają one taką samą rolę w procesach myślenia, co liczba czy przyczyna – pozwalają bowiem na uporządkowanie myśli i rozumienia (2010: 59).

Rozważania nad czasem, przede wszystkim w kontekście trzech jego wymiarów, tj. przeszłości, przyszłości i teraźniejszości prowadził George Herbert Mead. Co ważne, Mead koncentrował się nie tylko na analizie tych wymiarów, ale odniósł je do natury życia społecznego. Twierdził, że mimo, iż czas zegarowy jest czasem obiektywnym, to jednakże zawsze jest on zależny od perspektywy jednostki. Nasza przeszłość jest nieustannie rekonstruowana w odniesieniu do przewidywanej przyszłości, co oznacza, że przeszłość i przyszłość mają charakter ideacyjny i są dostosowywane do oczekiwań chwili teraźniejszej. Pojmowanie czasu jest więc związane z postawą samej jednostki. Czasowość nie zamyka się w sferze introspektywnej, ale formowana jest interaktywnie i intersubiektywnie, konstruowany jest tzw. czas społeczny.

Dla Alfreda Schutza czas jest uniwersalną cechą ludzkiego doświadczenia i nieodłącznym aspektem każdej społecznej interakcji. Teraźniejszość jest <locus> działania, miejscem, z którego jednostka ocenia refleksyjnie zarówno przeszłość, jak i przyszłość, także miejscem, w którym dokonuje się nieustanna reinterpretacja tych wymiarów. Refleksja zakłóca <żywo płynącą teraźniejszość> i poddaje ją wraz z przeszłością i przyszłością porządkowaniu, selekcjonowaniu, hierarchizowaniu. Nie tylko przeszłość i przyszłość zmieniają się wraz z teraźniejszością, ale cała czasowość człowieka podlega modyfikacji wraz z przemianami kontekstów społecznych. Ta subiektywna czasowość nie wyklucza się z obiektywnym czasem zegara i kalendarza lecz współlistnieją i przenikają się wzajemnie.

3. BLIŻEJ PRAKTYKI...

Rozważania teoretyczne – wbrew pozorom – nie są tak bardzo odległe od praktycznych doświadczeń i spostrzeżeń ludzi. Praktyka życia opiera się na znajomości czasu zegarowego i kalendarzowego, ale także na intuicyjnym postrzeganiu czasu jako czegoś względnego, relatywnego i subiektywnego. Zrozumienie czasu bez odniesień do doświadczeń ludzi i dziedzictwa kulturowego nie wydaje się możliwe, gdyż – jak pisał archeolog – Christopher Gosden: *Ludzie tworzą czas i przestrzeń poprzez swoje działanie. Z kolei czas i przestrzeń stają się częściami struktury zwyczajowego działania, kształtując naturę związków pomiędzy poszczególnymi działaniami* (1994: 34–35). To przenikanie jednostkowych losów i treści systemów kulturowych, wiedzy, obyczajów, mitów dokonuje się w kontekście przekonania o skończoności czasu, w którym żyjemy. Przekonanie to implikuje lęki przed nieistnieniem bądź przejściem w nowy, nieznany wymiar egzystencji. Wielu sądzi (Heidegger, Freud i inni), że strach ten stanowi niezwykle ważny czynnik zmuszający ludzi do podjęcia różnorodnych działań.

Lęk przed śmiercią jest lękiem przed unicestwieniem, które trudno zaakceptować. Dlatego zagadnienia czasu, jego upływu, końca, nieodzowności pojawiają się we wszystkich kulturach, epokach i społeczeństwach. Ludzie zawsze pragnęli – w jakiś sposób – zapanować nad czasem, stworzyć wrażenie ciągłości, ponadczasowości, dobrze zaplanować, wykorzystać czas lub go ignorować. Nie mogąc wyjść z czasowości, a zwłaszcza z trwania w teraźniejszości, próbowano utrwalić przeszłość i przewidzieć przyszłość. Zmianie ulegają tylko stosowane metody – od rysunków naskalnych do najnowszych technik filmowych, od magii, astrologii, jasnowidzenia do naukowych badań dotyczących przyszłości. Człowiek stara się pokazać, że panuje nad całym czasem, a więc jego trzema wymiarami: przeszłością, teraźniejszością i przyszłością.

Techniki oświeceniowe pozwoliły „pokonać” ciemności (dzień – noc), techniki grzewcze – zimno (pory roku), środki konserwujące – starzenie się żywności, medycyna, kosmetologia – starzenie się ciała, komunikacja, telekomunikacja – czas potrzebny do przemieszczenia się, inżynieria genetyczna – zmienić cykle życiowe i procesy życiowe istot żywych. Ludzie starają się narzucić niezmienną zmieniacemu się światu, a porządkując czas zdobyć poczucie bezpieczeństwa. W perspektywie metafizycznej poznawanie i nazywanie tego, co znajduje się poza naszą sferą decyzyjną oznacza zbliżenie do boskości, zdobycie władzy nad tym, co funkcjonuje poza naszą kontrolą. Dyscyplina czasowa daje władzę nad własnym życiem /lub jej złudzenie/, jednocześnie instrumentalizując czas.

W perspektywie obiektywnej czas zegarowy i kalendarzowy zapewnia regularność życia społecznego, wyraża rytm zbiorowej aktywności. Elżbieta Tar-

kowska uważa, dzielając przekonania innych badaczy życia społecznego i kultury, że:

czas jest fundamentalnym elementem społecznego funkcjonowania ludzi oraz kluczową kategorią kultury. (...) Czas jest nieuchronnym składnikiem wszelkiego doświadczenia indywidualnego i zbiorowego; organizacja czasu jest wymogiem życia zbiorowego. Wszystkie społeczeństwa, wszystkie kultury mają jakieś nastawienia wobec czasu, a więc wobec zjawisk trwania, przemijania, zmiany, następstwa. Odpowiedzi na te uniwersalne problemy są zmienne kulturowo, różne w konkretnych ramach społecznych (1992: 22–23).

Czas odnoszony do społecznego kontekstu nazywany jest **czasem społecznym**. Nie ma on charakteru ilościowego, lecz jakościowy, jest także niejednorodny, nieciągły, może być odwracalny, linearny, cykliczny, spiralny, może się „zatrzymywać” lub „przyśpieszać”. Ilościowo równe okresy czasu mogą być społecznie nierówne, a nierówne ilościowo – równe społecznie. Na czas społeczny składają się wzory zachowań temporalnych, wyobrażenia takich form, jak: trwanie, przemijanie, stałość, zmiana. Czas społeczny liczony jest względem ważnych dla grupy wydarzeń, niezależnie od tego czy mają one charakter niezależny od ludzi (kataklizmy), czy dziejących się z mniejszym lub większym ich udziałem. Ważne, znaczące zdarzenia pełnią rolę wyznaczników temporalnych, porządkują dzieje, strukturalizują ogląd rzeczywistości. To porządkowanie czasu jest w pewnym sensie przejęciem władzy nad czasem poprzez odebranie jej siłom nadprzyrodzonym bądź naturze. Dodatkowo – w płaszczyźnie społecznej – służy korzyściom materialnym i władzy nad innymi.

Stosunek do czasu i sposób jego strukturalizacji jest niewątpliwie wytworem społecznym, stanowiąc tym samym element świadomości społecznej:

wyobrażenia czasu są zasadniczymi komponentami świadomości społecznej

– pisał Guriewicz w *Kategoriach kultury średniowiecznej*. Tarkowska z kolei używa pojęcia świadomości temporalnej zbiorowości, rozumiejąc przez nią wspólne dla niej:

postrzegane jako oczywiste i naturalne – sposoby rozumienia, odczuwania, przeżywania i wartościowania czasu, czyli różne sposoby intelektualnego i emocjonalnego stosunku do faktów przemijania i trwania, zmiany i ciągłości, następstwa i równoczesności. Na świadomość temporalną składają się pojęcia dotyczące tych procesów, wartości z nimi związane, a także wzory i normy odpowiednich zachowań; są one zmienne społecznie i kulturowo (1992: 25).

W świadomości temporalnej możemy wyróżnić orientacje temporalne czyli sposoby postrzegania i oceny trzech wymiarów czasu, tj. przeszłości, teraźniejszości i przyszłości oraz wyborów perspektywy czasowej w podejmowanych decyzjach i działaniach. Nie tylko jednostki, ale także całe grupy kreują specyficzne horyzonty czasowe, tworzą własne periody, specyfikują czas. Poza podziałem na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość często stosujemy orientację

retrospektywną i prospektywną, rzadziej – prospektywną, prezentystyczną (skoncentrowaną na teraźniejszości) i retrospektywną oraz orientację na cały horyzont czasowy, przy uwzględnieniu ważności wszystkich wymiarów czasu, często łączących się z założeniami ciągłości czasu.

Zdaniem Paula Fraissego, w kręgu cywilizacji euroamerykańskiej najpopularniejszą postawą jest życie w teraźniejszości zorientowanej ku przyszłości, przy pewnej trosce o przeszłość (za: Tarkowska 1992: 27). Jednocześnie Kurt Lewin twierdził, że wybitni ludzie posiadają zawsze szerokie horyzonty czasu, tzn. wybiegają daleko w przyszłość i sięgają daleko w przeszłość (tamże).

Stosunek do czasu ulega zawsze zmianom wraz z przemianami zachodzącymi w całym społeczeństwie. Każda epoka historyczna kształtuje własną świadomość temporalną. Rozwijającej się gospodarce kapitalistycznej towarzyszyło przekonanie, że <czas to pieniądz>, że należy <gospodarować> czasem, że czas należy <kontrolować>, czasu nie należy <marnować>, należy czas <oszczędzać>, czas można komuś <oddać> itp.

Czas został utowarowiony. Punktualność, dokładność w ustalaniu czasu, regularność, precyzja zostały powszechnie uznane za ideały zachowania. Zdaniem Webera nastąpiło przejście od postrzegania czasu jako daru Boga do czasu jako towaru, który można wycenić, kontrolować, kupować i sprzedawać. Koncepcję utowarowienia czasu znajdujemy już u Marksa, który uważał, że czas może być traktowany jako abstrakcyjna wartość wymienna oraz, że może służyć utowarowieniu pracy i wszelkich dóbr. Kiedy czas staje się pieniądzem zaczyna przynosić zyski bądź straty. Długi są oprocentowane względem czasu, jedni sprzedają swój czas (według różnych stawek), inni go kupują od tych, którzy go mają lub korzystają z ekskluzywnych urządzeń <oszczędzających> czas. Inaczej wycenia się czas dzieci, osób starszych, specjalistów, ludzi bez kwalifikacji lub o kwalifikacjach niepotrzebnych na rynku, inaczej kobiet niż mężczyzn, inaczej posiadających pełne prawa obywatelskie niż imigrantów itp.

Marks, a później David Harley, wprowadzili pojęcie kompresji czasu. Tam bowiem, gdzie czas jest przeliczalny na pieniądze, dąży się do jak najbardziej efektywnego jego wykorzystania, a wydajność i prędkość stają się naczelnymi zasadami wyznaczającymi ludzką aktywność. Im więcej pragniemy zyskać, tym bardziej pragmatycznie podchodzimy do danego nam czasu, <śpieszymy się> aby jak najwięcej osiągnąć w jak najmniejszym odcinku czasowym. Stąd zjawisko <eksplozji prędkości>, czyli nieustannej poprawy czasu wykonywania różnych czynności, zaczynając od technicyzacji produkcji, poprawiającej nie tyle komfort wytwarzania, ile ilość i jakość wytwarzanych produktów, przez przyspieszenie przemieszczania się ludzi, rzeczy, wiedzy i informacji.

Jeremy Rifkin pisze, że:

Idea oszczędzania i kompresji czasu naznaczyła najpierw psyche człowieka Zachodu, a teraz większości ludzi na ziemi (1987: 3–4).

Ta kompresja czasu dotyczy jednakże nie tylko sfery działalności gospodarczej, ale także każdej innej w wymiarze społecznym i kulturowym. Następuje uniezależnienie stosunków społecznych i ciała od czasu i przestrzeni. Filippo Tommaso Marinetti, twórca ruchu futurystów, już w 1909 r. pisał:

Czas i przestrzeń umarły wczoraj. Już teraz żyjemy w absolicie, ponieważ stworzyliśmy wieczną i wszechobecną prędkość (za: Adam 2010: 152).

Obecna ekspansja różnych technik komunikacyjnych, a zwłaszcza Internetu, zmodyfikowała związki pomiędzy czasem a ruchem w przestrzeni. Wszystkie te zmiany zastąpiły kolejność następowania zdarzeń po sobie i ich trwania pozorną równoczesnością i natychmiastowością. Teraźniejszość stała się terażniejszością globalną, wspólną wszystkim ludziom, a działanie zostało oparte na umieszczeniu w tym samym czasie procesów przyczynowych i nieprzyczynowych, jednorodnych i sekwencyjnych.

Zdaniem Paula Virilio, elektroniczna terażniejszość nabrała cech czasu chronoskopowego, a nie chronologicznego, obserwowane zjawiska i procesy zostają pozbawione kontekstów i znajdują się w czasie rzeczywistym, a nie terażniejszym, dodatkowo:

Teletechnologie czasu rzeczywistego (...) zabijają czas <teraźniejszy>, izolując go od jego tu i teraz na korzyść komunikacyjnego gdzie indziej, które nie ma nic wspólnego z naszą <konkretną terażniejszością> na świecie, ale jest <dyskretną teleobecnością> gdzie indziej, pozostającą całkowitą tajemnicą (1995: 10–11).

Tenże Virilio pisał również, że ludzie, w wyniku przeładowania informacjami, łamania barier czasu i przestrzeni osiągnęli stan graniczący z <deprywacją sensoryczną>. Ten nieustanny w historii wzrost prędkości przekracza niekiedy biologicznie uwarunkowane możliwości człowieka.

Dążąc do natychmiastowego posiadania wszelkich informacji, dotyczących zarówno przeszłości, terażniejszości, jak i przyszłości i różnych miejsc na świecie uzyskaliśmy częściowo to, o czym marzyliśmy, a mianowicie <złamaliśmy> determinizm czasowości.

Spełnione marzenia czasami obracają się przeciw nam. Tym razem brak uporządkowania zdarzeń przez czas i przestrzeń wykreował stan nadmiaru informacji, przy ograniczonych możliwościach ich uporządkowania i wykorzystania. Z pewnością udało nam się <przybliżyć> przeszłość i przyszłość, poszerzyć terażniejszość w jedną rzeczywistość, ale działania te mieszczą się zawsze w jakimś czasie, tworząc złudzenia pozaczasowości.

Należałoby zadać pytanie, na ile możliwości, które pojawiły się w ostatnich dekadach będą mogły być wykorzystane przez poszerzający się niewątpliwie zakres ludzkich umiejętności percepcji, selekcji i zastosowań tych informacji?

Zygmunt Bauman pisał, że komunikowanie się z prędkością światła uwalnia nas od przestrzeni (1998: 8–9). Mimo iż jego uwaga odnosi się przede wszystkim do biznesu i globalizacji, to dotyczy także wszystkich ludzi. Czyż nie jest bowiem tak, że istniejąc w wolnym wirtualnym świecie uwalniamy się od lokalnych, personalnych zobowiązań, dokonujemy innych, często zmiennych identyfikacji, wybieramy obszar i rodzaj odpowiedzialności?

Manuel Castells w *Społeczeństwie sieci* wprowadza pojęcie czasu sieciowego istniejącego w sieci. Czas ten jest nie tyle skompresowany ile przetwarzany w sieci, ztraca ciągłość. Czas sieciowy nadaje czasowi społecznemu formę równoczesności i ponadczasowości. Równoczesność jest natychmiastową wymianą informacji niezależnie od odległości, a ponadczasowość jest utratą kontekstu zdarzeń, łamaniem porządku chronologicznego, łączeniem czasów. Ta wzrastająca wciąż rola czasu sieciowego nie tyle jest związana z prędkością komunikacji, ile ze specyficznością powiązań sieciowych. Zagadnienie to rozwija Robert Hassan pisząc:

Czas sieci tworzy nową, potężną czasowość, która zaczyna eliminować, neutralizować, sublimować lub w inny sposób naruszać związki czasowe w pracy i w domu (za: Adam 2010: 159).

Opanowujemy (oswajamy) czas przy pomocy telekomunikacji, innych środków komunikacji przestrzennej, zdobywszy techniki pozwalających ingerować w naturę człowieka i świata. Zachodnioeuropejską koncepcję czasu próbujemy narzucić (skutecznie) innym kręgom kulturowym, tym natomiast, którzy opierają się tej filozofii czasu, zarzucamy zacofanie, lenistwo. Taki mamy stosunek do podejścia do czasu ludności arabskiej, afrykańskiej, latynoamerykańskiej czy na południu Stanów Zjednoczonych. Także u nas spotykamy się z powiedzeniami: *Co masz zrobić dzisiaj zrób jutro* czy: *Zaraz wracam*.

Można zgodzić się więc z opiniami, że zarówno kolonizujemy czas, jak i kolonizujemy świat przy pomocy czasu. Czy jednak możliwa byłaby globalizacja zarówno w wymiarze politycznym, gospodarczym, kulturowym gdyby istniała wielość czasów kalendarzowych i społecznych?

4. CO Z MORALNOŚCIĄ?

W judeochrześcijańskiej koncepcji świata czas pojawił się wraz z grzechem pierwotnym człowieka. Czasowość, bycie <w czasie> stanowią w tym kręgu kulturowym skutek złych, choć wolnych wyborów moralnych. Na każdym etapie historii ludzkości człowiek próbował nazwać czas, strukturalizować, uporządkować i podporządkować sobie, a także narzucić innym. Świadomość temporalna stanowi immanentną część świadomości społecznej i jako taka odbija i zmienia rzeczywistość społeczną. Czy utowarowienie czasu, kompresja czasu,

pojawienie się czasu chronoskopowego, sieciowego, nieciągłego, kolonizacja czasu, nieustające rekonstrukcje przeszłości i przyszłości, uprzedmiotowienie czasu, wiążą się ze świadomością moralną, postawami i zachowaniami ludzi?

Żyjąc w nieuporządkowanym chronologicznie czasie, mogąc „wracać” do przeszłości, zmieniać ją, ingerować w przyszłość człowieka i natury ludzie zdobywają poczucie niesłychanego sprawstwa, a jednocześnie „płynności” zdarzeń, względności ocen. Natychmiastowość telekomunikacji daje możliwość bycia wszędzie, multiplikuje nasze możliwości, ale też zmusza do podjęcia odpowiedzialności za tę swoistą podróż w przestrzeni i czasie. Jak pisałam, coraz mniej jesteśmy związani z lokalnością, nasze zobowiązania, adekwatne do naszych możliwości, obejmują różne, zmienne obszary ziemi. Odpowiedzialność za innych staje się także płynna – reguły życia rodzinnego, rodowego, lokalnego, wyznaniowego poddawane zostają ograniczeniom wraz ze zmianami w społecznych kontaktach i identyfikacjach.

Planując coraz bardziej i precyzyjniej czas staramy się nad nim zapanować, a tymczasem stajemy się w coraz większym stopniu jego zakładnikami. W organizacji naszego życia uwzględniamy coraz mniejsze jednostki czasu, już nie miesiące, tygodnie, godziny, ale minuty. Daje nam to nie tylko wrażenie swobodnego władztwa, ale także – wrażenie, że zdołamy ten czas <zaoszczędzić> dla czegoś, co wydaje się nam w danej chwili cenne. Praktyka życia codziennego pokazuje nam jednak, że arytmetyka czasu jest bardziej złożona i zależna od struktury naszych potrzeb i aspiracji, a nie od naszych działań. Jeżeli bowiem uda się nam wykonać coś szybciej, łatwiej, to ten <zaoszczędzony> czas wypełnimy nowymi pragnieniami, niekiedy stanowiącymi tylko wielokrotność już zaspokojonych.

Problemem naszych czasów jest chroniczny brak czasu wobec nieustannie rosnących naszych aspiracji i zamierzeń, staje się więc on coraz cenniejszym dobrem. Sposób jego wykorzystania pozostaje przedmiotem zainteresowań wielu dyscyplin naukowych, przede wszystkim jednak organizuje nasze życie codzienne. Czy fakt, że nieustannie <gonimy za czasem> ma wpływ na nasze wybory moralne? Jest bardzo prawdopodobne, że sytuacja ta wpływa ograniczająco na naszą dojrzałość moralną, że <brakuje nam czasu> na refleksję, a brak autorytetów wobec wielości rzeczywistości i zakłócenia związków przyczynowo-skutkowych tym bardziej proces ten utrudnia. Sieć i wrażenie przemieszczania się w czasie pogłębia postawy relatywizmu, a orientacja na przyszłość pomniejsza znaczenie teraźniejszości i przeszłości.

Czas jest podstawowym elementem postępującej pragmatyzacji życia. Dążąc do realizacji wyznaczonych celów musimy uwzględniać czas przeznaczony na wykonanie potrzebnych działań. Im większymi jesteśmy pragmatykami tym większą kontrolę staramy się sprawować nad czasem pozostającym do naszej dyspozycji. Widać to wyraźnie na przykładzie rodziców małych dzieci, którym rezerwuje się z dużym wyprzedzeniem tzw. dobre przedszkola, szkoły, dodat-

kowe zajęcia, wybiera się zainteresowania, planuje się przyszłe życie, aby mogły osiągnąć w nim sukces, szybciej i większy niż ich rówieśnicy. Poglębiająca się świadomość wielości możliwości potęguje dyscyplinę życiową ludzi w kwestii wykorzystania danego im czasu. Jednocześnie, mimo orientacji na przyszłość, staramy się nie dostrzegać nieuchronności śmierci, większość naszych działań nakierowując na walkę z przemijaniem i jego objawami.

Możemy więc powiedzieć, że współczesne przemiany w podejściu do czasu zaowocowały w odniesieniu do jednostki wzrostem poczucia sprawstwa, poczuciem większej wolności i jednocześnie odpowiedzialności za własne i innych życie. Sytuacja ta może w płaszczyźnie psychologicznej skutkować zarówno kreatywnością, jak i poczuciem zagubienia w przestrzeni i czasie. Postępująca pragmatyzacja życia obliuguje do coraz większej racjonalizacji w wykorzystywaniu czasu, czyniąc fakt ten priorytetowym w odniesieniu do wszystkich sfer aktywności jednostki. Orientacja na przyszłość w społeczeństwie konsumpcyjnym zastępowana jest coraz częściej <byciem> w teraźniejszości, niekiedy nawet ze szkodą dla środowiska i przyszłych pokoleń. Możliwość bycia w wielu miejscach naraz, korzystania z wszelkiej informacji, wiedzy, odmiennych warunkowań aksjologicznych i reguł życia społecznego poszerza zakres wolności, ale także uczy względności, relatywizuje nasze decyzje. Powstaje także wrażenie, że <czas biegnie szybko>, albowiem żyjemy w czasach zmian i rosnących możliwości człowieka. Barbara Skarga powiedziała, że czas płynie wolno tylko wtedy, kiedy rzeczywistość jest bardzo uporządkowana, przewidywalna, niezmienna. Podała przykład, doświadczonej osobiście rzeczywistości obozowej:

W obozach pracy czas był ciągle ten sam, każdy moment był powtarzany do znudzenia. To był czas bez wydarzeń. Nawet tamtejsze śmierci nie były wydarzeniami. Należały do codzienności. Czas niemiłosiernie się ciągnął. Wydawało się, że ten czas w ogóle nie ma kresu, że nie biegnie, ale trwa, już bez wczoraj i bez jutra. Czas przytłaczający swoją monotonią, brakiem wizji zmian (Skarga 2009).

Obecny czas płynie bardzo szybko i nic nie zapowiada, aby coś miało się zmienić. A zmienić mogłyby nasz stosunek do czasu i przemijania takie wydarzenia, które wykreowałyby nową aktywność, inną strukturę potrzeb, inne style życia, albowiem:

Rytm życia i strukturę czasu można (...) traktować jako swoisty sejsmograf przemian w strukturach i układach społecznych (Geremek 1973).

BIBLIOGRAFIA

- 1) Adam Barbara, 2010, *Czas*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- 2) Arystoteles, 1990, *Fizyka*, PWN, Warszawa.
- 3) Bauman Zygmunt, 1998, *Globalizacja: i co z tego dla ludzi wynika*, PIW, Warszawa.

- 4) Buczyńska-Garewicz Hanna, 2003, *Metafizyczne rozważania o czasie. Idea czasu w filozofii i literaturze*, TAIWPN UNIVERSITAS, Kraków.
- 5) Durkheim Emil, 1990, *Elementarne formy życia religijnego: system totemiczny*, PWN, Warszawa.
- 6) Geremek Bronisław, 1973, recenzja z książki A. Guriewicza, *Kategorii sriedniewiekowej kultury*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 3.
- 7) Gosden Christopher, 1994, *Social Being and Time*, Blackwell, Oxford.
- 8) Guriewicz Aron, 1976, *Kategorie kultury średniowiecznej*, PIW, Warszawa.
- 9) Hegel Georg Wilhelm, 1990, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, PWN, Warszawa.
- 10) Heidegger Martin, 2008, *Bycie i czas*, PWN, Warszawa.
- 11) Husserl Edmund, 1967, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, PWN, Warszawa.
- 12) *Zegary życia*, 2009, Rozmowa K. Janowskiej z B. Skargą, Polityka.pl, 18.09.2009.
- 13) Rifkin Jeremy, 1987, *Time Wars*, Henry Holt, Nowy Jork.
- 14) Tarkowska Elżbieta, 1992, *Czas w życiu Polaków, Wyniki badań, hipotezy, impresje*, PAN Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- 15) Virilio Paul, 1995, *Open Sky*, Verso, Londyn.

Jolanta Kopka

TIME AND MORALITY. FROM PHILOSOPHICAL TO SOCIOLOGICAL CONCEPTS OF TIME

In the article there have been presented concepts of time elaborated by philosophers such as Plotinus, St. Augustine, Xenofanes, Heraclitus, Democritus, Platon, Aristotle, Newton, Hegel, Bergson, Husserl, Heidegger, Nietzsche and others. In context of sociological analysis there have been taken into consideration approaches of Marks, Weber, Durkheim, Mead and Schutz. Thanks to the analysis of the contemporary transformations of the approach to time and its social forms, the issues such as commodification, compression, colonization and breaking of the continuity of time have been enhanced. There is a clear relationship between morality and the attitude to time, to the time management and its valuation and to treating time as the regulator of the self-activity. The attitude to time as well as the effort to free oneself from its determining influence, is being changed together with the transformations of the conditions of life of the society.